

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w.a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u Fridleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA” w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: W. Zawadzki: Zamknięcie rachunków targu zbożowego. — Sprawozdanie z wystawy w Ulaszkowcach. — Przedmioty na wystawie ułaskowieckiej wylosowane. — J. E.: Sprawozdanie o zbiorach i zasiewach na początku listopada. — Otwarcie nowego roku szkolnego w szkole leśniczej w Lwowie. — Wystawa rolniczo-przemysłowa w Bordeaux. — Ogłoszenie w sprawie sprawozdań konsularnych. — Nowe stowarzyszenie asekuracyjne na bydło. — Tegoroczne żniwa kukurudzy w Stanach zjedn. — Rozmaitości. — Bank rolniczy w Lwowie. — Ogłoszenia.

Zamknięcie rachunków targu zbożowego.

Podajemy poniżej zamknięcie rachunków tegorocznego III. międzynarodowego targu na płody rolne i bydło rozplodowe, połączone z wystawą bydła we Lwowie. Zestawiwszy zawarte w niem liczby z zamknięciem rachunków targu zeszłorocznego, tak w sumie jak w poszczególnych rubrykach, nasuwają się następujące uwagi:

Targ tegoroczny połączony z wystawą bydła odbył się dnia 19. i 20. września, a zatem o dwa tygodnie wcześniej niż zeszłoroczny, który tak z powodu przyjazdu Cesarza i połączonych z tem uroczystości, jako też z powodu przypadających w drugiej połowie września świąt żydowskich nie mógł być urządzony wcześniej jak dopiero pierwszych dni października. Powodzenie targu tegorocznego, mianowicie co do napływu kupców i co do wysokości cen targowych, było niezawodnie świetniejsze od zeszłorocznego. Karty wstępu na salę targową przyniosły, jak się z zestawienia rachunków okazuje, w przeszłym roku, wraz z opłatą za stoły osobne pod próbki, ogółem 774 zł. wa. W roku bieżącym przyniosła sama opłata za bilety wstępu 1043 zł. oprócz tego wpłynęło za stoły osobne 132 zł. z czego widać że w targu tegorocznym uczestniczyło o kilkaset osób więcej niż w zeszłorocznym; ale, niestety! przeglądając listę uczestników targu z ubolewaniem przekonujemy się że byli to po największej części kupcy; z gospodarzy zaś, z producentów krajowych przybyła z próbkami stosunkowo tak mała liczba, iż zginęła ona jak kropla w morzu w natłoku kupieckim. W gronie kupców na targ przybyłych znaleźliśmy najznakomitszych kupców zagranicznych, najpierwsze firmy europejskie; była więc sposobność sprzedaży z pierwszej ręki, a zatem spieniężenia jak najzyskowniej każdego produktu po cenie odpowiedniej istotnej wysokości cen targowych zagranicznych. Dlaczego ziemianie nasi w tak małej

mierze korzystali tym razem z tej sposobności spieniężenia ziemiopłodów na międzynarodowym targu lwowskim po cenie, jakiej w domu od miejscowego kupca, a raczej przekupnia, nigdy dostać nie mogą z samo przez się zrozumiałych powodów, to pozostaje dotąd nie dosyć dokładnie wyjaśnionem pytan iem, na które odpowiedzieć by mogła jedynie ściśle zestawiona statystyka już dokonanych przedwczesnych sprzedaży, tudzież tego, co jeszcze na sprzedaż w kraju pozostaje.

— „Targ lwowski odbywa się za późno, odpowiadają na pytanie to z jednej strony. Większa część gospodarzy mniej zamożnych, przyciśnięta potrzebą, wyprzedala już poprzednio swe ziemiopłody. W Ulaszkowcach i Tarnopolu, na jarmarkach św. Jana, i św. Anny sprzedano wiele zboża na pniu, z terminem odania w jesieni, jak to się tam dzieje rokrocznie, z dawien dawna powziętym obyczajem. Nie wiele przeto mogło pozostać na sprzedaż na targu lwowskim. Mało kto był w stanie przy wydatkach na opędzenie żniwa i rozmaitych z gospodarstwem połączonych wydatkach wyczekiwać międzynarodowego wrześniowego targu”.

Przemawiałoby to za przyspieszeniem terminu targów lwowskich; a to tem bardziej że jak wiemy z pewnością nie sama tylko potrzeba pieniędzy skłania gospodarzy do przedwczesnych sprzedaży, ale nie raz także obawa upadku cen pod zimę, a zatem po prostu spekulacya, nie wchodzimy w to czy trafna lub zawodna — bo to bywa rozmaicie w różnych latach, i nigdy niepodobna przewidzieć z góry nieomylnie przyszłej cen fluktuacyi, albowiem zależy ona na targach europejskich od wielu części nieprzewidzianych, części z natury rzeczy nieznanych nam tutaj dokładnie warunków, których przyczyny tkwią nie tylko w dobrym lub złym urodzaju, nie tylko w stosunkach handlowych europejskich, ale częstokroć aż za morzami, w Ameryce i t. p. Z tego lub owego powodu dość iż wiemy z doświadczenia, że wielu zamożnych, niepo-

zostających pod naciskiem potrzeby pieniędzy gospodarzy sprzedaje przedwcześnie znaczną przynajmniej część swego zboża, podczas gdy inni znowu, również z niedających się stanowczo uzasadnić kombinacji, ociągają się jak najdłużej z sprzedażą, w nadziei późniejszej podwyżki cen.

Targ był bardzo ożywiony. Sala ratuszowa i przyległe pokoje nie mogły pomieścić natłoku, złożonego przeważnie z samych kupców. Ceny szły w górę. Poczyniono wiele sprzedaży, ale wszystko to odbywało się głównie pomiędzy kupcami tutejszymi a zagranicznymi. Tutejsi sprzedawali zagranicznym z drugiej ręki zboże wprawdzie już od rolników naszych zakupione i zyskiwali na niem, ma się rozumieć, bardzo znacznie. Ale rolników samych, samychże producentów w tym roku jak by nie było. Ci co byli, znikli jak kropla w morzu w tłumie kupców; — i ci też wprawdzie dobrze na tem wyszli, mając sposobność skorzystania z cen targowych; ale inni, ale ogół krajowych gospodarzy nie skorzystał z tego, niestety! z własnej winy, skoro się od targu usunęli; nie wchodzimy w to czy dobrowolnie czy przymusowo pod naciskiem okoliczności. Dosyć że jeżeli by to się tak miało powtarzać na przyszłość, to międzynarodowe doroczne targi lwowskie wywołane w życie z wielkim mozołem i zwalczaniem wielu przeszkód przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego, targi te które się już tak świetnie rozwijać i utrwalać zaczęły, stracą zupełnie właściwy charakter i chybią celu, w którym były zaprowadzone; albowiem skorzystają z nich nie gospodarze, nie rolnicy, ku pożytkowi których służyć miały, ale tylko kupcy, którym targi te grosza do kieszeni napędzą i zyskową sprzedaż zakupionych wprawdzie w kraju ziemiopłodów ułatwią. Wszystkie zatem starania i mozoły Towarzystwa gosp. nie przyniosłyby zamierzonego skutku a rzeczy pozostały w tym samym stanie jak były dawniej.

Wprawdzie powiadają nam i zaprzeczyc się nie da, że już samo istnienie targu międzynarodowego we Lwowie wpływać musi do pewnego stopnia na regulowanie i ustalenie ceny ziemiopłodów w całym kraju, a przeto gospodarze w ogóle, choć nie uczestniczyli w targu, zawsze na ogólnem podniesieniu i ustaleniu cen wedle istotnych fluktuacji targów zagranicznych korzyść odnoszą. A i to prawda że wielu kupców zagranicznych, będąc już raz we Lwowie z okazji targu, nie poprzestali na tem, lecz po targu udali się na prowincję do większych miast i znaczniejszych majątków, i tam wiele zboża zakupili. Zawsze więc targ lwowski tym sposobem pośrednio przyniósł korzyści wielu gospodarzom, którzy nań nie przybyli, oczekując w domu pieczonych gołąbków, ale korzyści te nie wyrównują bynajmniej temu co leży głównie w zamiarze i przeznaczeniu lwowskich targów międzynarodowych, i należy użyć wszelkich środków, przedsięwziąć cokolwiek tylko będzie można, aby targ lwowski pozostał tem, czem ma być w założeniu swoim, mianowicie

punktem zetknięcia się rolnika krajowego z kupcem zagranicznym, placem obrotu handlowego z pierwszej ręki. W takim albowiem tylko razie spełnią targi te właściwe swe zadanie i przyniosą tyle co powinny korzyści gospodarzom naszym i rolnictwu krajowemu.

Jakież byłyby ku temu skuteczne środki, jakie sposoby właściwe aby nie dać się zwichnąć międzynarodowym targom lwowskim i aby z nich przeważnie korzystali rolnicy?

Pytanie to rozbierano obszernie na ostatniem posiedzeniu komisji zwołanej celem sprawdzenia i zamknięcia rachunków targu. Obecny na posiedzeniu p. Władysław Rieger, jeden z dyrektorów banku hipotecznego, rozwinął obszerny pogląd na stosunki handlowe, odnoszące się do rolnictwa i na położenie Lwowa jako punktu handlowego.

Z natury rzeczy, z położenia swego geograficznego handlowego, są pewne miasta odpowiedniejszymi, inne mniej odpowiedniami aby stać się ogniskami targowemi. I tak z natury rzeczy ożywionym bywa zawsze ruch targowy w miastach leżących u początku lub u końca linii kolejowych, w punktach granicznych; mniej zaś po miastach, choćby bardzo znacznych i ludnych, skoro te leżą w pośrodku linii przewozowych, tak że prąd handlowy, przebiegając przez nie, nie zatrzymuje się w nich wcale i nie tworzy targowicy miejscowej, dążąc ku kończynom linii komunikacyjnych. Tak n. p. Wiedeń pomimo swego zaludnienia i ruchu handlowego w ogóle, pomimo że jest stolicą państwa, położoną w centralnym punkcie zbiegających się zewsząd kolei i nad spławnym Dunajem, właśnie może tem bardziej dla tego jest mniej dogodnym punktem targowym od Pesztu, gdzie z całych wschodnich i południowych Węgier napływające zboże, tutaj sprzedane, przechodzi już przez Wiedeń nie zatrzymując się dalej na miejsce swego przeznaczenia. Dla tego też doroczne targi zbożowe we Wiedniu nie mają i nie mogą mieć nigdy tyle widoków powodzenia co targi peszteńskie, pomimo usilnych starań aby je podnieść do wysokości pierwszego targu Austro Węgierskiego, zajmującego pierwszorzędne pomiędzy targowicami Europejskimi miejsce. Przeciwnie małe, pod innemi względami nie mogące się równać z żadną bodaj najmniejszą stolicą Europejską, nad jeziorem czterech kantonów położone Romanshorn jest punktem tak ożywionym targu zbożowego, jak mało które inne miasto najludniejsze, i jakiemu nigdy nie dorówna ani Wiedeń, ani Peszt, nie mówiąc już o Lwowie, z którym tu wcale porównania być nie może. A pochodzi to ztąd że małe Romanshorn leży w punkcie w którym centralizują się i zatrzymują główne prądy przewozowe z Niemiec i Austro Węgier dążące na południe i zachód. Jako miasto portowe, z którego wybiegają linie przewozowe, przemierzające w dalszym swym ciągu we wszystkich kierunkach Szwajcaryę i Francję, jest Romanshorn z położenia swego wielkim składem zbożowym, gdzie wszy-

stkie przypływające jeziorem czterech kantonów statki wyrzucają swą ładugę, a z południa i zachodu przybywają kupcy, oczekując takowej, aby nią zaspokoić potrzeby południa i zachodu Europy. Tak tedy tworzy się tutaj sam przez się wielki targ Europejski, już nie doroczny, ale że tak powiemy codzienny, i małe Romanshorn przyszło do znaczenia pod względem handlu zbożowego, którego mu nikt wydrzeć nie zdoła, a przynajmniej nie prędko, i to tylko skutkiem jakowychś dzisiaj zupełnie przewidzieć się niedających okoliczności, pociągających za sobą zupełny przewrót stosunków dzisiejszych handlowych i przewozowych stałoby się to mogło. Podobnym punktem targowym jest np. Odessa, przez którą przechodzi, zatrzymując się tutaj także jako w mieście portowem, główny prąd wywozowy znacznej części Cesarstwa Rosyjskiego, dążący ku morzu śródziemnemu, i t. p.

Wychodząc z teje powyżej nakreślonej zasady w ocenieniu geograficzno-handlowego położenia Lwowa, musimy wyznać, iż z natury rzeczy posiada on mniej warunków, aby stać się punktem targowym, od Tarnopola i Podwołoczysk, położonych u granicznych kończyn Monarchii austrowęgierskiej, stykających się z Cesarstwem rosyjskiem, i w ognisku żywnego Podola, podczas gdy Lwów o kilkanaście mil dalej na zachód leży już na przestrzeni linii przewozowej; zaczętem przeważną część zboża, nie zatrzymuje się tutaj wcale, będąc poprzednio już bądźto w Podwołoczyskach, bądź w Tarnopolu, bądź też za kordonem jeszcze sprzedana.

Wszystko zboże południowych gubernii Cesarstwa rosyjskiego, mianowicie podolskie, z miejsc dalej od kolei odeskiej a bliżej Wołoczysk położonych, zdąża tutaj, jako do centralnego punktu dalszej kolejowej wysyłki. Miljonami worów przybywa tu z dalszych i bliższych okolic przeznaczone na sprzedaż wywozową zboże, czyniąc tym sposobem Wołoczyska naturalnym punktem targowym Podola zakordonowego. W tym samym stosunku znajduje się Tarnopol względem Podola galicyjskiego. Tutaj koncentruje się przywóz zboża z najżyźniejszych może w całej Polsce okolic, otaczających Tarnopol rozległemi obszarami pszenicznych gruntów, z powiatów Zbaraskiego, Husiatyńskiego i Czortkowskiego. Tworzy się przeto w Tarnopolu samym już naturalnym biegiem rzeczy ogromny ruch kupiecki i wielki obrot kapitałów, nagromadzonych w ręku kupców tutejszych. Są to żywotne wszelkiego handlu warunki — nie dziw zatem, że znaczenie handlowe miasta Tarnopola jest bardzo wielkie.

Lwów nie posiada wprowadzić tak szczęśliwych warunków targowych. Nie idzie zatem, aby zaniechać międzynarodowych targów we Lwowie. Przeciwnie potrzeba będzie je utrzymać i dążyć ku utrwaleniu ich wszelkimi stosownie obmyślanemi środkami. Już ta sama okoliczność, przytoczona powyżej, że kupcy zagraniczni przybywają na targ międzynarodowy do Lwowa, nie poprzestają na samym Lwowie, ale będąc już raz w Galicyi, po

za targiem i po za Lwowem czynią o wiele większe niż na samym targu zakupna na prowincyi, okazuje wielkie znaczenie i pożytek targów lwowskich i przemawia za utrzymaniem tychże bądź co bądź. Są one najlepszym środkiem zwrócenia na Galicyę baczniejszej uwagi wielkich kupców zagranicznych i sprowadzenia ich tutaj osobiście, aco zatem idzie, poznañomienia ich z producentami tutejszymi bądź na targu, bądź po za targiem. Pozbawić się tej sposobności przez zaniechanie targów, byłoby to bardzo nieogłędnym ciosem, zadaniem produkcyi krajowej. Nie zapominajmy także że targ międzynarodowy lwowski jest targiem na próbki, że nie chodzi tu o przywóz na miejsce przeznaczonego na sprzedaż zboża, że sprzedane wedle okazanej na targu próbki może być następnie dostawione do kolei wszystko jedno czy w Tarnopolu, we Lwowie czy Krakowie. Miejsce odstawy nie jest ściśle połączone z miejscem targu, zaczętem międzynarodowy targ lwowski, pomimo że się odbywa we Lwowie, obejmuje całą Galicyę i może być zarówno dobrem miejscem sprzedaży ziemiopłodów bliższych czy dalszych Lwowa okolic, wschodniej czy zachodniej Galicyi, równie dogodnym dla gospodarzy pojedynczych, jak Spółek rolniczych tarnopolskiej i stanisławowskiej. I owszem międzynarodowe targi lwowskie są najwłaściwszym punktem do scentralizowania w sobie obrotu handlowego tak dwu powyżej wymienionych jak i wszelkich innych zawiązywanych w kraju Spółek rolniczych.

Chodzi tylko o to, aby targ odbywał się właśnie w tej chwili, kiedy owe Spółki i większość gospodarzy wiejskich najbardziej potrzebują i życzą sobie sprzedać, i jak najwięcej mają na sprzedaż, — aby targ odbywał się wtedy, kiedy sprzedać będzie im najdogodniej i najkorzystniej. Wraca zatem pytanie względem terminu targów lwowskich: czy korzystniej będzie urządzić je wcześniej czy później, podczas zbiorów czy po zupełnem tychże ukończeniu, czy może już w Sierpniu zaraz po targu międzynarodowym wiedeńskim i peszteńskim, lub we Wrześniu czy Październiku? potrzeba zatem zbadać statystycznie, który z tych terminów posiada w sobie odpowiednie pomyślnego powodzenia targu warunki?

Jak wszędzie tak i tutaj rozstrzygać musi większość życzeń i interesów. W tej też myśli uchwaliła komisya targowa jednogłośnie postawiony przez p. Riegera następujący wniosek:

„Wezwać Towarzystwo gospodarskie, aby się udało z zapytaniem do swych Oddziałów, jako też do Izb handlowych, czy leży w interesie producentów krajowych i handlu krajowego aby targi zbożowe we Lwowie odbywały się wcześniej czy później jak dotychczas?”

Na podstawie odpowiedzi Oddziałów Towarzystwa gosp. i Izb handlowych zestawiona statystyka życzeń kraju rozstrzygnie o terminie przyszłych lwowskich dorocznych targów międzynarodowych.

Obecny na temże posiedzeniu komisji targowej p. Kazimierz hr. Dzieduszycki, podniósł dwie inne jeszcze kwestye, z powodzeniem targów związek mające, acz nietak zasadniczego, jak kwestya terminów targu, znaczenia; mianowicie rzecz względem podwyższenia opłaty wstępu na targ i sprawę utworzenia giełdy zbożowej we Lwowie.

Ktokolwiek był obecny na targu w sali ratuszowej, czy to w roku bieżącym, czy w latach przeszłych, albo chociażby tylko z daleka z galeryi mu się przypatrzył, ten wie jaki natłok panuje w sali, jak się trudno precyzyjnie z miejsca na miejsce, i wie zarazem że cały ten zbity w kupczącą masę tłok składa się przeważnie nie z tych co mają zboże na sprzedaż i nie z kupców, przybywających w celu kupna, ale z chałatowych przekupniów i faktorów moższewskiego wyznania, po większej części najpospolitszego rzędu, którzy nie mając nic sprzedać, ni kupić, przychodzą tu tylko aby co zyskać na faktorstwie i pośredniczeniu, a pośredniczeniem tem, we właściwy im sposób wykonywanem, nie ułatwiają bezpośredniej styczności kupca z producentem, ale przeciwnie utrudniają takową, aby przeto dla siebie swój uboczny faktorny zysk zapewnić. Kupcy tedy rzeczywisci i producenci giną jak w morzu w tym tłoku nieproszonego faktorstwa i znaleźć się wzajem nie mogą.

Usunięcie tej niedogodności przez utrudnienie wstępu niepowołanej cizbie, przeszkadzającej swobodnemu ruchowi handlowemu na sali targowej, coby się dało jedynie przez podwyższenie ceny wstępu z jednego na 2 zł. w. a., po części przynajmniej do skutku doprowadzić, byłoby zdaniem p. hr. Dzieduszyckiego bardzo pożądanem i ułatwiło właściwy cel targu, którym jest zetknięcie się bezpośrednio kupca z producentem.

Co do giełdy, utworzenie takowej we Lwowie, jest niezaprzeczenie rzeczą bardzo ważną i na targ zbożowy znaczny wpływ wywrzeć musi. Jakoż sprawą tą zajmuje się już od roku osobna komisya złożona z delegatów Towarzystwa gospodarskiego, Izby przemysłowo-handlowej, tudzież kupiectwa lwowskiego. Są już zapewnione fundusze na urządzenie i na utrzymanie giełdy na lat trzy z góry a statut został przed rokiem niemal rządowi za pośrednictwem tutejszej Izby przemysłowo-handlowej przedłożony. Ale na tem koniec dotychczas. Rzecz ugrzęzła niewiadomo gdzie i jakim sposobem, i cisza zapanowała w tej sprawie, do której się zeszłej zimy rącho zabierano. Projektowana giełda lwowska ma być giełdą nie tylko zbożową, ale także pieniężną, t. j. składać się z dwóch osobnych, ale pod jednym zarządem pozostających oddziałów, towarowego czyli zbożowego i pieniężnego, czemu się p. Kazimierz Dzieduszycki stanowczo sprzeciwia. Zdaniem jego należy utworzyć we Lwowie giełdę wyłącznie tylko zbożową, z zupełnem zaniechaniem giełdy pieniężnej, chociaż z natury rzeczy, wbrew zdaniu p. hr. Dzieduszyckiego, dział

te objęte zakresem giełdy nie wykluczają się, ale raczej można powiedzieć uzupełniają wzajemnie. Poblizze giełdy pieniężnej obok zbożowej jest wielce dogodnie, albowiem z kupnem i sprzedażą zboża obrot pieniężny łączy się sam przez się, a giełda pieniężna dostarcza niejako tej amunicyi, bez której niema handlu, bez której giełda zbożowa pustką pozostać by musiała.

Ale w tym przedmiocie pomówimy obszerniej osobno w swoim czasie. Tu tylko dodamy że wnioski p. hr. Dzieduszyckiego nie mogły być wzięte pod uchwałę, albowiem co do wniosku pierwszego ustępująca komisya targowa nie widziała się w prawie uchylać ceny wstępu na targ przyszłoroczny i uprzedzać tym sposobem uchwał przyszłej komisji targowej; zaś wnioski względem giełdy winny być przedłożone komisji giełdowej.

Władysław Zawadzki.

Sprawozdanie z wystawy rolniczej w Ułaskowcach

urządzonej staraniem

**Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego
w lipcu 1881**

(Sprawozdanie urzędowe.)

Wobec zamknięcia granicy dla przepędu bydła stepowego, które już w bardzo krótkim czasie stanowczo ma być zaprowadzonym, sprawa chowu bydła nabiera w całym kraju pierwszorzędnego znaczenia, a osobliwie wielkiej jest wagi dla Podola, które całą swą potrzebę w bydle roboczym i opasowem, dotychczas zakupnem bydła stepowego zaspakało.

Rada Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego uważała urządzenie wystawy bydła w jakiegokolwiek miejscowości w obrębie Oddziału położonej, jako środek bardzo odpowiedni, aby nadać impuls do żywszego zajęcia się sprawą chowu bydła, przypomnieć gospodarzom ważność tej gałęzi gospodarstwa, wreszcie poznać, jaki jest obecny stan chowu inwentarzy w ogóle; wystawa ta nastroczyłaby wyborczą sposobność rozpatrzenia się, jaki materiał do chowu w tej stronie Podola się znajduje, a zarazem do zwrócenia uwagi hodowców, w jakim kierunku właściwie chów prowadzić należy. Odczyt o chowie bydła i uprawie roślin pastewnych i rozdawanie wszystkim zwiedzającym broszury o uprawie lucerny i esparcety przyjęto do programu wystawy jako środki pomocnicze, prowadzące do osiągnięcia celu, przez Radę Oddziału zamierzonego.

Jako miejscowość najodpowiedniejszą do odbycia wystawy obrano Ułaskowce, ponieważ w czasie tamże odbywającego się jarmarku, napływ ludności z bliższych i dalszych okolic jest bardzo znacznym, można więc było liczyć na to, iż bardzo wielu tak właścicieli większych gospodarstw jak i włościan wystawę odwiedzi, a temsamem pożytek z niej dla ogółu będzie większym. Pragnąc uwidocznić jasno i wybitnie główny cel wystawy ułaskowieckiej, wyłączone z programu całkowicie przemysł — a początkowo nawet maszyny z wyjątkiem tych, które do przyrządzania paszy i karmy dla bydła służyć mają; zważywszy jednak, że Ułaskowce leżą w pasie granicznym i bardzo łatwo wybuchnąć mogła

w niedalekiej okolicy zaraza na bydło, pragnąc aby wystawa w razie takiego wypadku, wobec wykluczenia bydła, przecież jakiś interes dla zwiedzających przedstawiała, uchwalono dodatkowo przyłączyć dział maszyn i okazy zboża, jakkolwiek pod tę porę nie można było wielkiej ilości tych okazów się spodziewać.

Ułożywszy program wystawy, przedłożyła Rada Oddziału takowy Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego do zatwierdzenia, dołączając plan premiowania, do przyjętego programu zastosowany. Skoro program został zatwierdzonym, co w pierwszej połowie kwietnia b. r. nastąpiło, przeprowadziła Rada Oddziału wybór Komitetu mającego się zająć urządzeniem wystawy. Do Komitetu zaproszono następujących członków Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego: Wgo Ignacego Cywińskiego, Wgo Władysława Czaykowskiego, Wgo Włodzimierza Gniewosza, Wgo Włodzimierza Siemiginowskiego, Wgo Seweryna Skrzyszowskiego, Wgo Leona Czekońskiego, Wgo Stefana Komornickiego, Wgo ks. Czmołę, Wgo Maryana Kęplieza, Wgo Piotra Zubrzyckiego i niżej podpisanego przewodniczącego Oddziału, a z poza grona członków Oddziału, Wgo Wilhelma Biszofa, rządząc dobr z Zaleszczyk.

Środki pieniężne, które Komitet wystawy miał zapewnione, były:

a) Subwencya wysokiego Ministerstwa rolnictwa, wyjednana za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, w wysokości 900 zł. w. a., a. to: 660 zł. na koszt urzędzenia, a 240 zł. na nagrody pieniężne.

b) Subwencya Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego w kwocie 500 zł. w. a.; resztę środków materialnych miała dostarczyć sama wystawa.

Komitet udał się do Rad powiatowych podolskich z prośbą o subwencję w przekonaniu, że rzecz prawdziwie pożyteczna i na czasie będąca znajdzie poparcie. nadzieje te zawiodły, z 12 Rad powiatowych, do których podanie wniesiono, tylko jedna przyznała subwencję 50 zł., dwie odpowiedziały odmownie, inne wcale nieodpowiedziały.

Oprócz subwencji w gotówce, udzieliło wysokie Ministerstwo rolnictwa Komitetowi 10 medali srebrnych i 10 medali brązowych, zaś za pośrednictwem Komitetu do spraw chowu koni w Galicyi 3 medale srebrne i pięć brązowych.

Komitet wystawy obrał, jako miejsce najodpowiedniejsze do urzędzenia tejże, ogród położony między folwarkiem Ułaskowieckim a owczarnią do tego folwarku należącą, przestrzeni około jednego hektara.

Zarząd dóbr JW. Karola hr. Lanckorońskiego oddał do dyspozycyi Komitetowi wyżej wymieniony ogród i owczarnię, a nadto ułatwił zadanie Komitetu użyczeniem wszechstronnego poparcia i pomocy.

W jednym dziale owczarni urządzono klatki na 50 cenniejszych rasowych koni, w drugim dziale pomieszczono przeszło 50 sztuk bydła. Obszerny brukowany dziedziniec przed owczarnią, murem obwiedziony, służył na skład paszy i słomy.

Na pomieszczenie reszty okazów zbudowano na placu wystawy w ogrodzie szope na 60 metrów długą na dwa rzędy żłobów, drugą szope na 24 metrów długą, w której urządzono klatki na owce i nierogaciznę, ustawiono kojce z drobiem i niektóre maszyny, zaś dla przyjemności i wygody zwiedzających, zbudowano ozdobny pawilon, zawierający obszerną salę i buffet, małą salkę na okazy zboża i t. p., biuro Komitetu Wystawy i werandę krytą. Naprzeciw werandy, zaraz obok stajni murowanej, urządzoną była ujeżdżalnia dla koni.

Program wystawy rozesłano w liczbie przeszło półtysiąca egzemplarzy; tysiąc kilkaset za pośrednictwem dzienników, resztę zaś, wraz z odpowiednią odezwą o poparcie i zachęcanie do wzięcia udziału, wprost do wszystkich starostw i Rad powiatowych podolskich, do wszystkich członków Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego do wszystkich urzędów gminnych w powiatach: Buczacz, Czortków i Zaleszczyki, do wszystkich urzędów gminnych miast i miasteczek podolskich, wreszcie do wszystkich członków Oddziałów gospodarskich: tarnopolskiego, borszczowskiego, horodeńskiego i do wszystkich cenniejszych gospodarzy i hodowców w 12 powiatach Podola.

O mającej się odbyć wystawie zawiadomiono też wszystkie Oddziały Towarzystwa gospodarskiego i Magistraty Lwowa i Krakowa. Rezultat tych starań nieodpowiedział oczekiwaniom: z poza obrędu Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego nie wiele nadesłano okazów i chociaż Komitet czynił wszelkie zabiegi, aby Wystawa była „podolską” w rzeczywistości była przeważnie Wystawą Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego, a z powiatów sąsiednich, tylko husiatyński, borszczowski i horodeński wzięły w niej udział.

Stosownie do programu odbyło się dnia 3 lipca o 10 zrana uroczyste nabożeństwo w cerkwi ułaskowieckiej a około 12 w południe otworzył przewodniczący Komitetu wystawę, wyjaśniając w krótkim przemówieniu znaczenie i cel tejże.

W pierwszych dwóch dniach liczba zwiedzających była nieznaczna, dopiero 5, 6 i 7 lipca, w dniach głównego jarmarku, frekwencja znacznie się zwiększyła.

Z ubolewaniem muszę podnieść, iż pomimo, że dla włościan znizono wstęp na 10 centów i dość wcześnie to ogłoszono, pomimo, że tysiące włościan i żydów zapełniało ulice pomiędzy sklepami, na wystawie zaledwo kilkunastu można było spotkać przedstawicieli tych klas społeczeństwa, a przez cały czas sprzedano zaledwie 125 biletów dziecięciocentowych.

Premiowanie i losowanie zakupionych fantów odbyło się 7 lipca, to jest o jeden dzień prędzej niż program przepisywał, co bardzo szczęśliwie się stało, gdyż 6 i 7 lipca były jedyne dwa dni stałej pogody, zresztą czas ciągle był brzydki i słotny, co też niemało się przyczyniło, iż stosunkowo nie wielka liczba osób wystawę odwiedziła.

Wszystkich wystawców było 67, okazów przeszło 500, mianowicie: w dziale bydła 123, w dziale koni 115, a to: 94 koni, 20 mułów, 1 osioł, w dziale owiec 27, w dziale nierogacizny 23, drobiu 42 okazów, maszyn 100, próbek zboża 20, wyrobów z drzewa, alabastru, okazów liści tytoniowych i t. p. 58 *)

Przechodząc do opisu pojedynczych działów, zaczynam od najliczniejszego i najważniejszego, to jest od działu bydła.

Bydło.

Okazów było w tym dziale 123, świadczących o rozbudzonem zamiłowaniu i znacznym postępie gospodarstwa w tej gałęzi. Większa część bydła wystawionego pochodziła z krzyżowania z rasami: szwajcarskimi Bern i Szwyc, tyrolską Pinzgau lub styryjską Mariahof — tylko 4 sztuk było holendrów, które z góry wykluczono od premiowania, jako nieodpowiadające zupełnie stosunkom miejscowym. Gdzie nie ma naturalnych żyznych pastwisk, tam holendry nie mogą się opłacać, a przytem trzymane na stajni, tracą największą swą zaletę, to jest mleczność.

*) W oryginalnem urzędowym sprawozdaniu, wydanem nakładem Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego w formie sporej broszury, znajduje się tabelaryczne zestawienie imienne wystawców z wyszczególnieniem okazów przez nich na wystawę nadesłanych.

Bydła z ras	Bern, Szwyc i Kuhland	było sztuk	65
" z rasy	Pinzgau	" "	15
" "	Mariahof	" "	19
" "	Mürzthal	" "	6
" "	holenderskiej	" "	4
" "	krajowej	" "	14
			123

Wogóle wystawa usprawiedliwiła zupełnie zapatrywanie Komitetu, który wyznaczając premie jedynie za bydło robocze lub opasowe z wykluczeniem mleczności, pragnął, aby hodowcy zwrócili chów bydła w dwóch pierwszych kierunkach. Chociaż może nie wszyscy hodowcy dążą do pewnego, jasno wytkniętego celu, lecz raczej w ogóle starają się o zaprowadzenie lepszego, poprawniejszego bydła — faktycznie jednak, wszystkie okazy na wystawie reprezentowane, pochodzą od ras ciężkich opasowych, jak Bern i Pinzgau, lub lżejszych, jako robocze się kwalifikujących: Szwyc, Kuhland lub Mariahof; tamte są do roboty trochę za ciężkie, zaś Szwyc i Mariahof bardzo dobre, ręce dają woły, a przy silnem karmieniu doskonale się opasają — jako przykład przytaczam Borucha wała 1 $\frac{1}{2}$ rocznego $\frac{3}{4}$ krwi Mariahof, ważącego 450 kgr. Oprócz niego tylko cztery 3-letnie woły z Horodenki, krwi podolsko-berneńskiej, reprezentowały bydło tuczne. Ile ważyły te woły, niewiadomo, gdyż komisya sędziów nierobiła użytku z wagi dla bydła, którą Komitet umyślnie sprowadził.

Wołów roboczych było: 4 rasy Mariahof z Czarnokonic, a dwa rasy krajowej z Potoka. Alpejska rasa Allgau, wytrzymała i niewybredna, bardzo odpowiedna do poprawy bydła włościańskiego, nie była reprezentowana, zaś z wyjątkiem kilku krów włościańskich ze Świdowa — bydła siwego podolskiego wcale nie było, a szkoda, bo bydło to bardzo wiele ma zalet, jest też najbardziej i całkiem racjonalnie przez włościan ulubione.

Najpiękniejsze okazy pod względem budowy i utrzymania, były bezsprzecznie krowy rasy Pinzgau Wnej Pani Boguckiej z Rukomysza, imponujące ogromem i świadczące o wielkiem zamięłowaniu właścicieli.

Bydło pochodzenia berneńskiego Wgo Kornela Horodyskiego z Tlusteńskiego mają od dawna ustaloną reputację w tych stronach, którą okazy wystawione najzupełniej usprawiedliwiły. Obora Wgo Horodyskiego prowadzona jest od dłuższego czasu racjonalnie, bez zbytkowych wydatków, liczy kilkadziesiąt sztuk bydła własnego chowu i jest najpiękniejszą w okolicy.

Szwycy czystej krwi z Żabnic, bardzo pięknie i dobrze utrzymane, okazywały jednak w młodszym pokoleniu pewną zdrobniałość.

Wny Erazm Wolański przysłał liczne okazy rasy Pinzgau czystej i pół krwi, tudzież rasy Mariahof krowy czystej krwi i woły robocze swego chowu.

Wny Alfred Cielecki z Hadynkowic nadesłał pięknego buhaja i kilka doborowych jałówek pochodzenia Szwycy.

Obora Wgo Noela z Sosolówki przedstawiała okazy pełnej krwi Kuhland importowane, jakoteż rezultaty krzyżowania bydła podolsko-mürzthalskiego z Kuhländeraami.

Wny Jan Gnoiński przedstawił bydło pochodzące z krzyżowania z rasą Mariahof, mianowicie: buhaje czystej krwi, 2 krowy krajowe i potomstwo pół krwi i $\frac{3}{4}$ krwi Mariahof.

Wny Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego nadesłał młodzież pochodzenia Szwycy.

Wny Gniewosz z Potoka — parę wołów pochodzenia krajowego, jakoteż jałówkę i byczka Szwycy.

Z bydła włościańskiego zasługiwały na uwagę krowy i jałówki braci Iwana i Bartka Nahorniaków.

K o n i e.

Dział koni pod względem liczby okazów, drugie zajmujący miejsce, pod względem ich piękności, bezprzecznie był najpierwszym.

Wystawców w tym dziale było 32, okazów 115, z tych: koni 94, mułów 20, osieł jeden.

Wysawców większych właścicieli było 13 z 87ma okazami, włościan 19tu z 28 okazami.

Z 94 koni było 54 pochodzenia wschodniego, 40 pochodzenia angielskiego, zaś pod względem użytku: 46 koni wierzchowych i zaprzęgowych, 48 roboczych.

Z powyższego zestawienia okazuje się, pierwsze: iż mylnem jest twierdzenie, jakoby u nas zajmowano się tylko chowem koni zbytkowych, z amatorstwa, przeciwnie, na wystawie dział koni roboczych był liczniejszym; powtóre, że włościanie z większem zamiłowaniem zajmują się chowem koni, niż chowem bydła, chociaż pierwszy chów jest kosztowniejszym i trudniejszym niż drugi.

Stadnina Wgo Włodzimierza Siemiginowskiego z Torskiego zajmowała w dziale koni najpierwsze miejsce, klacze stadne jakoteż młodziź i źrebięta, odznaczały się silną budową, wzrostem i pięknymi kształtami. Okazy przeprowadzone miały także tę wielką zaletę, iż wszystkie jeden i ten sam typ przedstawiały, świadcząc o umiejętnym doborze rozplodników i jasno wytkniętym kierunku w chowie.

Konie robocze Wgo Ignacego Cywińskiego znane są powszechnie z dawniejszych wystaw, gdzie zasłużone nagrody odbierały. Obecnie dąży Wny Cywiński do wyprodukowania koni szlachetniejszych, do ciężkiej pracy zdolnych, a okazy wystawione dowiodły, iż z wielką znajomością rzeczy wziął się do dzieła.

Konie, pochodzenia angielskiego, Wgo Artura Cieleckiego z Porchowy zasługiwały na pochwałę.

Z pomiędzy koni krwi wschodniej, odznaczał się ogier zawodowy Wgo Włodzimierza Szaszkiewicza z Zalesia i ogier kasztanowaty Wgo Erazma Wolańskiego z Czarnokonic; dobre też były konie Wgo Gniewosza z Potoka i Wgo Ochockiego z Kalinowszczyzny.

Z koni roboczych, najpiękniejsze były ze stada hrabiego Lanckorońskiego w Ułaskowcach, następnie konie Wgo Władysława Czajkowskiego z Medwedowic i Wnych Władysława i Stanisława Rudofów ze Szwaykowic.

Jędrzej Skłobodzian, włościanin z Nowosiółki, przyprowadził 3-letniego ogiera dobrze zbudowanego i starannie utrzymanego.

Nikefor Pańków z Probużny — dwie klacze i ogierka roczniaka, Hryn Tatarniuk klacz z łoszczem, Kość Wichnierz — dwie klacze, wszystko celujące budową i dobrze utrzymane. Oprócz powyżej wymienionych, jeszcze 15tu innych włościan odszczególniono nagrodami pieniężnymi i listami pochwalnymi, w części dla zachęty, w części zaś dla rzeczywistych zasług.

Owce — Nierogaczna — Drób.

W dziale tym było ogółem 92 okazów nadesłanych przez 14tu wystawców, mianowicie: owiec 27, świń 23, drobiu 42 sztuk.

Owce cienkowłnistych rasy Negretti było 10 sztuk z owczarni hr. Lanckorońskiego w Ułaskowcach; odznaczały się obfitością i szlachetnością wełny i dobrem zamknięciem runa, osobliwie 5-letni baran Nr. 112.

Z owiec łączących obfitość wełny ze zdolnością do opasu i silnym wzrostem najpiękniejsze były z owczarni zarodowej w Germakówce, rasy Rambouillet. JWny br. Romaszkan z Horodenki nadesłał 2 sztuk, zaś Wny Maryan Kęplisz — 3 sztuk owiec opasowych rasy Leicester. — Wna Starzeńska z Rożanówki także dwie sztuki. — Były zgłoszone owce rasy opasowej Southdown z Pauszówki, lecz nienadeszły.

Wogóle widać racjonalny zwrot w hodowli owiec — nadzwyczajna cienkość wełny nieopłaca się, trzeba koniecznie starać się o większą tej wełny obfitość i większą wagę owiec zdolnych do opasu.

W dziale nierogacizny najpierwsze miejsce tak co do liczby, jak co do piękności pojedynczych okazów zajmowała trzoda rasy Suffok i Yorkshire Wnej Pani Kamili Noel ze Sosolówki; locha olbrzymich rozmiarów z prosiętami zwracała powszechną uwagę.

Knur rasy Suffok, wieprz karmny 18-miesięczny i dwie lochy, będące własnością Wnej Eugenii Gnoińskiej ze Świdowy, odznaczały się dobrą szeroką budową, będącą bardzo ważnym przymiotem u zwierząt opasowych.

Wna Starzeńska z Rożanówki nadesłała dwie sztuki, a Stefan Piszko z Żabiniec jedną sztukę pół krwi angielskiej.

Pomimo usilnych starań Komitetu, zaledwie kilka Pań nadesłało okazy drobin.

Najliczniejsze były okazy nadesłane przez Wnę Gnoińską ze Świdowy, mianowicie kury czubate krajowe i parę kur rasy Houdan. Wielkim wzrostem odznaczały się kury kochinińskie Wnej pani Szaszkiewiczowej z Żalesia i panny Maryi Ochockiej z Kalinowszczyzny.

Pan Bruno Bołoboiński nadesłał kury krzyżowane z rasą Houdan. — Pan Arłamowski z Czortkowa — dwie pary gołębi. — Na wzmiankę zasługuje kurnik przenośny ze skrzynką gniazdową do niesienia jaj, nadesłany przez Wnę Eugenję Gnoińską, bardzo praktyczny dla mniejszych gospodarstw osobiwie w miastach. (Opisanie tego kurnika znajduje się w tomie IV „Gospodyni wiejskiej“ z roku 1880).

(Dok. nast).

Wykaz wylosowanych przedmiotów przy losowaniu odbytem dnia 7. lipca 1881 roku na wystawie w Ułaskowcach.

Numer losu	wygrał:
1 10	Prosię rasy angielskiej Suffok z Sosolówki.
2 138	Serwis na 12 osób z metalu Britannia.
3 215	Fotografię.
4 351	Stół żelazny ogrodowy.
5 359	Plużek do ogartyw. kartofli od Dajewskiego z Podhajec
6 380	Fotografię.
7 406	Serwis na 12 osób z metalu Britannia.
8 437	Wyrób drewniany z Rymanowa.
9 560	Płyta alabastrową na stół.
10 600	Fotografię.
11 604	Koguta rasy Houdan.
12 615	Parasolkę.
13 725	Fotografię.
14 773	Buhajka rasy Mariahof ze Świdowy.
15 826	Fotografię.
16 853	Serwis na 12 osób.
17 918	Kałamaryz drewniany z Rymanowa.
18 996	Serwis na 12 osób.
19 1031	Fotografię.

20 1094	Prosię angielskie rasy Suffolk.
21 1147	"
22 1210	Serwis na 12 osób.
23 1257	Wyrób drewniany z Rymanowa.
24 1266	Plużek do kartofli od Dajewskiego.
25 1440	Kanapkę żelazną do ogrodu
26 1539	Fotografię.
27 1604	Serwis na 12 osób.
28 1609	Buhajka rasy Mariahof ze Świdowy.
29 1705	Miseczkę z alabastru.
30 1884	Wyrób drewniany z Rymanowa.
31 1925	Fotografię.
32 1981	Prosię rasy Suffolk.
33 1985	Flaszeczkę wody kolońskiej.
34 2033	Fotografię.
35 2061	Prosię rasy Suffolk.
36 2166	Serwis na 12 osób.
37 2170	Fotografię.
38 2207	Serwis na 12 osób.
39 2270	Stół dębowy mozaikowej roboty.
40 2393	Perfumy.
41 2425	Popielnicę z alabastru.
42 2441	Ramki rzeźbione z Rymanowa.
43 2544	Serwis na 12 osób.
44 2572	Fotografię.
45 2645	Buhajka siwego z Potoka.
46 2663	Parasolkę.
47 2698	Fotografię.
48 2713	Wyrób z alabastru.
49 2727	Masłnicę, z Żalesia.
50 2820	Płyta z alabastru na stół.
51 2851	Fotografię.
52 2909	Rzeźbę z Rymanowa (chałupka).
53 2963	Serwis na 12 osób.
54 3026	Prosię rasy Suffolk.
55 3035	Serwis na 12 osób.
56 3145	Fotografię.
57 3159	Perfumy.
58 3336	Etazerkę z jabłkami.
59 3484	Serwis chiński.

Sprawozdanie

o stanie zbiorów i zasiewów w Galicji wschodniej na podstawie raportów nadesłanych do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z początkiem listopada b. r.

Bieżący rok, dotychczas zaliczany do lepszych i pomyślniejszych dla gospodarzy, zaznacza się niestety ku schyłkowi kampanii gospodarskiej dotkliwą klęską, wywołaną dziwnie niepomyślnymi stosunkami atmosferycznymi. Słota, która zaczęła się w końcowych dniach Września, przetrwała z małemi i rzadkiemi przerwami cały miesiąc następny, niepozwoiliła dokończyć sprzętu okopowych, nie dała dokończyć siewów i robót jesiennych a tymczasem w końcowych dniach października nastąpiła zima, pokrywając śniegiem i ścisnąjąc mrozem niezabrane plony i mało rozwinięte zasiewy.

Nie rozporządzamy po dziś dzień zwykłą liczbą raportów, te jednak, które z różnych stron kraju, mamy tak są niestety zgodne, iż trzeba przypuszczać, że i w reszcie kraju nie jest lepiej.

Przystępując do podzielenia się otrzymanemi wiadomościami więcej szczegółowo, zaczynamy od ziemniaków, na

których sprzęt niespodziana zima tak fatalnie oddziaływała i tyle zawodów spowodowała. W okolicach Uhnowa plon byłby dobry, lecz zima zaskoczyła trzecią część niewykopanych ziemniaków. W okol. Brodów plon z morga dochodzi 60-80 korey ale ziemniaki w jednej trzeciej części niewykopane. W okol. Oleska plon z morga 50-70 korey, mnóstwo ziemniaków jeszcze niewykopanych. Na czterdzieści kilka miejscowości, które korespondent zwiedził tylko w jednej szóstej części wykopano wszystko, w $\frac{3}{6}$ częściach na $\frac{1}{10}$ - $\frac{1}{8}$ zasadzonej przestrzeni ziemniaki jeszcze w ziemi, $\frac{2}{6}$ zaś tych miejscowości ma wykopane ziemniaki tylko w połowie. W okolicy Krasnego i Książęgo plon z morga 60-70 korey, ale dużo niewykopanych. W okol. Kamionki Strumiłowej cebulki dają 50-60 korey z morga, gatunki amerykańskie 80-100 korey z morga, $\frac{1}{3}$ część jeszcze niewykopana, położenie krytyczne, bo mrozy cisną a śnieg pada. W okolicy Glinian 80 korey z morga, sprzęt stosunkowo zdaje się być więcej zaawansowanym jak gdzieindziej. W okol. Kulikowa plon z morga od 30-40 korey, niezdołano jednak wszystkiego wykopać i przynajmniej jedna szóstka nawet u włościan pozostała w ziemi. W okol. Cieszanowa plon z morga 80 korey, ale sprzęt nie ukończony. W okol. Sądowej Wiszni sprzęt co najmniej w jednej czwartej części jeszcze niedokonany. W okol. Rudek większa część jeszcze niewykopana. W okol. Dubiecka plon z morga 50 korey, jeżeli się wykopią a te, które dotychczas zwieziono za słoty nie mogły być należycie okryte i wzbudzają obawę. Włościanie niepokonczyli a dwory mają prawie jeszcze połowę w polu. W okol. Niżankowie plon z morga 60-70 korey, mnóstwo jednak kartofli niewykopanych, wykopanych zaś wywieźć niepodobna i leżą na polu narażone na mróz, który z pewnością je znacznie uszkodził. W okol. Leska plon z morga po straceniu nasienia 50 korey, dotąd jednak znaczna część niewykopana. W okol. Baligrodu plon niesłowny 3-4 ziarn, wiele dotąd niewykopanych. Dwory niewykopały z braku robotnika, włościanie jednak nie brali się raczej do roboty, póki pora była nieco przyjaźniejsza i tej opeszałości przypisać muszą znaczną stratę. *) W dodatku ziemniaki poskładane doraźnie w budynkach poprzemarały, bo w nadziei lepszej pory włościanie do kopców nie chowali. W okol. Podbuża plon z morga 45 korey, dużo niewykopanych. W okol. Bursztyna 5 ziarn, dużo zostało niewykopanych. W okol. Stanisławowa 30 korey z morga. W okol. Ottyni 40 korey z morga, z powodu wymoknięcia i zgnicia. W okol. Horodenki plon z morga 30 korey, ale mało co wykopano. W okol. Zaleszczyk 30-35 korey z morga, dużo zgniłych, w większej części nie wybrane. W okol. Borszczowa plon z morga 20, 30-35 korey, dużo zgniłych i dużo nie wykopanych. W okol. Chorostkowa kopanie kartofli odbywało się przez słoty bardzo uciążliwie i wszędzie w okolicy są łany mniej lub więcej niewykopane. W okol. Zbaraża plon z morga 60-75 korey, z wykopaniem uwinęto się w całej okolicy więcej niż gdzieindziej, lecz jeszcze nie wyorano i nie wyzbierano. Nie które gatunki psują się, tylko cebulki uległy mało zepsucia. Kończąc rzecz o ziemniakach dodajemy, iż wszystkie te wiadomości pochodzą z końca Października i pierwszych dni b. m., kiedy jeszcze mrozy nie były takie jak w ostatnich dniach.

Kukurudza. Sprzęt również w znacznej części nie dokonany, dużo niedojrzało, dużo spleśniało na pniu, dużo zmarało. Znane dotychczas z okolic Stanisławowa, Borszczowa i Zaleszczyk cyfry plonu wynoszą; 6, 8, 8 $\frac{3}{4}$ do 10 korey z morga.

Buraki także po większej części w polu, niewykopane. Cyfry plonu, o ile je mamy, przedstawiają się następująco:

*) Zarzut ten nie jest odoosobnionym, spotykamy się z nim i w innych raportach. Przyp. Red.

W okolicy Brodów 50—70—75 korey, w okolicy Olesk 150—180 korey, w okolicy Książęgo 150 korey, w okolicy Krasnego 120—140 korey, w okolicy Glinian 180 korey, w okolicy Kamionki Strumiłowej 100—150 korey, W okolicy Kulikowa 80—100 korey, w okolicy Dubiecka 180 korey, w okolicy Niżankowie 60—65 cetn. metr., plon o połowę gorszy jak w roku ubiegłym. W okolicy Tłumacza 70 korey, w okolicy Borszczowa 60, 80—100 korey z morga, w okolicy Zbaraża 100—130 korey z morga.

Kapusta. I ze zbiorem kapusty nie jest lepiej — mało gdzie zdołano ją sprzątnąć, ponajwiększej części stoi w polu zmarznięta a śnieg pokrył nie zbyt obfity zresztą plon. Ten sam los spotkał w wielu miejscach marchew pastewną i egrodowizny po części.

Uzupełniając ten szereg klęsk w skutku przedwczesnej zimy dodać musimy, iż z kilku okolic (mianowicie z ok. Uhnowa, Oleska i Sądowej Wiszni) otrzymaliśmy doniesienia, iż przepadnie dużo potraw, bądź w kopcach, bądź na pokosach jeszcze leżącego a obecnie śniegiem przykrytego.

W ok. Oleska cena bydła już spadła wskutek obawy o brak paszy. Pożytek z pastwisk także w tym roku mniejszy, bo od kilkunastu dni nie wypędzano już bydła na pastwisko podczas gdy po inne lata było włościańskie o tej porze znajdowało jeszcze choć skape wyżywienie.

Przechodzimy do tegorocznych zasiewów. I tu nie wiele mamy pomyślnego do zanotowania. Jedynie rzepak mimo nieprzyjemnej pory trzymał się dobrze i rozwijał normalnie, z wyjątkiem okolic Zbaraża skąd mamy o rzepaku doniesienie, iż mało urósł, zdrobniały i czerwony, w okolicach Rudek także stan mierny, wszędzie indziej jednak według naszych doniesień rzepak był dobry. Co do żyta i pszenicy stan zasiewów z nielicznymi wyjątkami był bardzo średni, wzrost mały rozkrzewianie słabe, szczególnie późniejsze zasiewy, których w roku bieżącym część przeważna, zaledwie powschodziły a śnieg i mroz powstrzymał dalszą wegetację.

W dodatku w wielu okolicach nie zdołano dokonać siewów w zwykłych rozmiarach. I tak w ok. Sądowej Wiszni i Zaleszczyk nie dokonano siewu pszenicy w $\frac{1}{3}$ części, w ok. Horodenki nie dosiano $\frac{1}{4}$ części obszaru, który się pod uprawę pszenicy zwykło oddawać. Siew żyta znowu spóźnił się w okolicach górskich a radto w okolicach Horodenki nie dosiano $\frac{1}{4}$, w okol. Zaleszczyk $\frac{1}{3}$ w okol. Borszczowa również w $\frac{1}{3}$ części a może nawet w połowie nie dosiano żyta.

Postęp pokładów zimowych jeszcze w większym opóźnieniu, w ogóle biorąc zrobiono pokładów bardzo mało a doniesienia o dokonaniu pokładów w połowie, należą do pomyślniejszych.

We Lwowie d. 6. listopada 1881.

J. F.

Wiadomości bieżące.

Otwarcie nowego roku naukowego w kraj. Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

W krajowej szkole gospodarstwa lasowego w Lwowie jest zwyczaj, że otwarcie roku szkolnego odbywa się z pewną uroczystością, oddziaływającą korzystnie na uczniów. Każdorazowa przemowa dyrektora szkoły p. Henryka Strzeleckiego jest jednocześnie publicznym sprawozdaniem o stanie szkoły.

W bieżącym roku rozpoczęła się uroczystość otwarcia jak zawsze od wysłuchania mszy św. u Św. Mikołaja, od-

Wojciech

012

prawionej solennie przez proboszcza, księdza kanonika Odelgiewicza. Po mszy udali się wszyscy do zakładu szkolnego, gdzie zebranych gości, profesorów i uczniów powitał p. dyrektor Strzelecki następującą przemową:

Znowu upłynął rok jeden w życiu szkoły naszej; ale rok ten zajmuje w jej rocznikach wybitne miejsce. Oto dzięki ofiarności kraju i rządu, dzięki gorliwości władz opiekuńczych szkoły, przyszło do skutku dawno upragnione jej rozszerzenie. Nabyto obszerną realność a budynek szkolny przestronny i odpowiadający wszelkim wymogom pedagogicznym, znajduje się już pod dachem, a da Bóg przyszedł rok naukowy rozpoczniemy na nowem gospodarstwie. Jakkolwiek z żalem przyjdzie nam rozstać się z tem miłym, skromnem astronem, gdzie się nam powodziło tak dobrze, gdzie żadne nie dotknęło nas nieszczęście, gdzie w zgodzie i łączności profesorów pomiędzy sobą i z uczniami, rosło wszystko, że tak powiem w oczach; jakkolwiek z pracy naszej tyloletniej, niejedno uroni się, niejedno zmarnieje, to witamy przecież z wdzięcznością tę nową erę w dziejach naszej szkoły, bo widzimy jej byt ugruntowany, zabezpieczony jej dalszy rozwój pomyślny.

Drugim wydarzeniem ważnem roku ubiegłego: jest udział szkoły w Wystawie lekarsko — przyrodniczej podczas zjazdu przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie. Tu oddaliśmy pod sąd mężów nauki nasz sposób udzielania nauk przyrodniczych, pokazaliśmy im niektóre okazy środków służących ku temu; a że zyskaliśmy sobie uznanie, świadczy wyszczególnienie, jakie nam się stało udziałem: otrzymaliśmy dyplom honorowy. Nie dla czezej chwały przytaczam to, ale celem podniesienia ducha, zagrzaną do dalszej pracy. Wystawę rzeczoną widzieć możecie Panowie w tej sali, jak nie mniej wystawione są tu próby pracy uczniów naszych w rysunkach.

W gronie nauczycielskiem zaszła ta zmiana, że na miejsce Dra Zygmunta Romera, który ustąpił, zamianowany został adjunktem drugim p. Bronisław Błocki. W p. Romerze utracił nasz zakład znakomitą siłę naukową, a pod pewnym względem nie łatwo go będzie można zastąpić. Za to mamy tę pociechę, że następcą jego jest wychowanek naszej szkoły, a zatem łączy go z nią podwójny obowiązek, któremu sprostać zdoła z pewnością.

W roku ubiegłym znajdowało się w zakładzie z końcem drugiego półrocza 29 uczniów zwyczajnych a 4 nadzwyczajnych. Zakład opuściło uczniów 14, na kurs drugi otrzymało przejście uczniów 12; jeden nie otrzymał przejścia, jeden zaniemógł obłożnie, a jeden umarł. Trzech uczniów naszych kształciło się dalej w szkole głównej kultury ziemiańskiej w Wiedniu, a sześciu zdało egzamin państwowy na samoistnych gospodarzy leśnych. Stypendya z funduszu krajowego pobierało uczniów 27, (dwóch pobierało zapomogę od osoby szkole wielce przychylniej;) co świadczy, że prawie każdy uczeń miał stypendyum; czem się nie przedko poszczycić może jaki inny zakład, a co pobudzać Panów powinno do gorliwej pracy, gdyż tylko tem potraficie odwdziżyć szczerobliwość kraju.

Środki naukowe wzrosły i w tym roku. Oprócz okazów nadesłanych nam z lasów przez uczniów naszych, rozrzuconych już po kraju i przez leśników praktycznych, dokupiliśmy kilka instrumentów mierniczych, a biblioteka szkolna wrosła do 880 dzieł; prof. Tyniecki sporządził kilka nowych tablic ściennych do wykładu botaniki; Dr. Romer kilka nowych gablotów do nauki Zoologii. Bardzo cenny dar otrzymaliśmy od p. Buschaka, wysłużonego c. k. urzędnika i skrzętnego badacza przyrody, mianowicie bardzo liczny zbiór roślin (bo mieszczący do 800 gatunków i to przeważnie galicyjskich), jakoteż 25 tomów dzieł treści przyrodniczej. P. Knapp z Wiednia, autor Flory galicyj-

skiej, darował nam także kilka książek treści przyrodniczej. Grono profesorów postanowiło ogłaszać drukiem większe swoje prace naukowe, i mamy nadzieję, że W. Wydział krajowy nie odmówi swej pomocy temu przedsięwzięciu. Staraniem prof. dr. Staneckiego urządzoną została w szkole stacya meteorologiczna, celem wdrożenia uczniów w służbę meteorologiczną.

Oprócz wycieczek częstych w najbliższe okolice Lwowa i do Kohajowa, lasów P. P. Benedyktynek o. t., odbyliśmy z uczniami kursu drugiego wycieczkę kilkudniową do lasów dóbr załwowskich J. E. p. Namiestnika. Wycieczkę tę zaliczyć możemy do najbardziej udanych pod względem naukowym, gdyż okolica ta co do flory i fauny mało jest znana; a oprócz tego znaleźliśmy tam gościnne z każdego względu przyjęcie i wszelkie ułatwienia, abyśmy z tej wycieczki jak największe mogli odnieść korzyści. Kolej lwowsko - czernowiecka przyzwoliła na zniżenie cen jazdy do Starego - Sioła i napowrót.

Podnieść tu także muszę, że p. Romuald Makarewicz uczył i w tym roku bezpłatnie śpiewu choralnego, a lwowskie Towarzystwo chóru męskiego, nie odmawiało nam swej pomocy w uroczystościach naszych. Dziennik Polski, Strażnica polska, Messenger de Vienne w Wiedniu, Lisnoj Żurnał w Petersburgu, udzielały nam bezpłatnie pism swoich, a wszystkie niemal pisma czasowe polskie w kraju jak i za granicą, umieszczały bezpłatnie nasze ogłoszenia. Księgarnia p. p. Gubrynowicz i Schmidt dawała uczniom naszym książki, a handle p. p. Hawranek, Sayfart i Dydyński przyrządy i materiały do rysunków po cenach niższych. P. Adam Miłaszewski zniżył dla uczniów naszych cenę wstępu na przedstawienia teatralne, czem przyczynił się do miłej i uszlachetniającej rozrywki dla umysłów zajętych pracą. Lekarze miejscowi p. p. Dr. Edward Sawicki i Dr. Antoni Schattauer udzielali uczniom naszym bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Wszystkim, którzy czemkolwiek i w jakibądź sposób objawili życzliwość względem łaskawe dla szkoły naszej, składam tu publicznie serdeczne podziękowanie.

Czas wakacyj spędzaliśmy także z pożytkiem dla szkoły. Adjunkt p. Demianowski zdjął plan i zniwelował ogród przy nowej szkole; prof. p. Tyniecki odbył wycieczkę do Tatr, adjunkt p. Błocki wycieczkę w Czortkowskie; zkad zaopatrzyli szkołę w bardzo cenne okazy. Prof. Dr. Stanecki urządzając z polecenia W. Wydziału krajowego stacye meteorologiczne w górnej części Dniestru, zebrał obfity materiał do wykazania wpływu lasu na stosunki hydrograficzne kraju. Dyrektor wracając z Karlsbadu, zatrzymał się w Wiedniu, gdzie zwiedził szkołę główną dla kultury ziemiańskiej, stacyę doświadczalną leśną i meteorologiczną, sekcye dla wyrobu drewna w Muzeum przemysłowem, ogród botaniczny i Muzeum botaniczne, Wystawę ogrodniczo - sadowniczą; przy której to sposobności zebrał nieco okazów i zrobił bliższą znajomość z mężami nauki, jednajac dla szkoły nowych przyjaciół i zwolenników. Zamierzone zwiedzenie szkół leśnych w Weisswasser, Tharand i München nie mógł doprowadzić do skutku.

Z tego krótkiego sprawozdania widzicie Panowie, że i rok ubiegły nie był bez korzyści dla szkoły.

Przechodząc teraz do roku nowego, ósmego z kolei, zawiadamiam: że na kurs pierwszy zgłosiło się 22 uczniów; z tych jest jurystów 2, maturzystów 5, zdało egzamin wstępny 9, co razem z jednym repetentem czyni 17 uczniów nowych; gdyż 5 kandydatów nie uzyskało przyjęcia. Na kurs drugi otrzymało przejście 12, pomiędzy którymi jest także 2 maturzystów. Stan uczniów w ogóle jest zatem 29 zwyczajnych i jeden nadzwyczajny. Z zadowoleniem pod-

nieść muszę, że zgłaszanie się coraz więcej uczniów z przygotowaniem akademickim, świadczy: że leśnictwo w kraju nabiera ważności, szkoła zaś nasza znaczenia.

Zwracając się więc do Was, młodzi pracownicy, witam Was z całego serca. Wy Panowie, którzy dopiero wstapiliście do naszego Zakładu, wiedzieć musicie, że czeka Was tu mozolna praca, której w zupełności poświęcić się musicie. My dużo od Was wymagać będziemy, bo chcemy, ażebyście tu nabyli nie tylko nauki, która Wam byt przyszyły zabezpieczyć, ale żebyście także wyrobili w sobie charakter, jakiego wymaga od Was zawód obrany i przysze obowiązki obywatelskie. Za przewodników niech Wam służą starsi Wasi koledzy; — Oni przebywając już rok z nami, przejęli się duchem tu panującym, oni będą dla Was żywą tradycją, a z dumą powiedzieć mogą, że tradycją ta jest piękną i zasługuje być naśladowaną. Jak powiedziałem, my wymagać będziemy dużo od Was, ale z drugiej strony damy Wam także wiele; bo znajdziecie w nas nie tylko nauczycieli gorliwych i sumiennych ale także szczerych przyjaciół, którzy Was nie opuszczą w każdej potrzebie.

Witam też szanownych kolegów, zapraszając do nowej pracy, którąście spełniali dotąd z takim zapałem, z taką miłością dla szkoły i uczniów, z taką przyjaźnią wzajemną, która i na chwilę nie była przerwana i zwyciężała wszelkie trudności i przeszkody.

Witam na koniec reprezentanta władzy zwierzchniczej, polecając szkołę i nas wszystkich jego względom i tylekrotnie okazanej życzliwości.

A tak pod hasłem; miłość kraju, praca i świętość obowiązków, otwieram ósmy rok naukowy a ostatni w tem miejsu.

Potem zabrał głos członek kuratorii szkoły, J.Wny Radca Namiestnictwa Dr. Orlecki, zachęcając młodzież do gorliwej nauki, do poznania i umiłowania lasu. Las bowiem, rzekł, nie jest tylko przedmiotem użytkowania, a zatem gałęzią bogactwa krajowego, ale on wpływa także na ogólny dobrobyt kraju. Ztąd też pochodzi, że Rząd bierze lasy pod szczególniejszą opiekę i temu także przypisać należy, że Najjaśniejszy Pan podczas bytności swojej we Lwowie, raczył najjaśniej zaszczyścić skromną szkołę naszą. Przemowę swoją zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana, który obecni z zapałem powtórzyli.

Nakoniec zaproszony przez Dyrektora do Wykładu wstępnego adiunkt p. Bronisław Blocki, miał odczytać: „o znaczeniu wycieczek naukowych dla nauki leśnictwa“, a wykazując przytem wszystkie zdobycze naukowe z zeszłorocznych wycieczek, pod względem botaniki i zoologii, wyliczył znaczną ilość roślin, których w miejscowościach zwiedzanych jeszcze nikt przedtem nie znalazł.

Wystawa (rolniczo-przemysłowa i sztuk pięknych) w Bordeaux, odbędzie się od 1. czerwca do 1. listopada 1882 r., staraniem tamtejszego Towarzystwa filomatycznego. Wino i wyroby spirytusowe dopuszczone będą ze wszystkich krajów. Przy znacznej produkcyi tego ostatniego artykułu u nas, życzyć by należało, aby producenci tutejsi wzięli w niej udział.

Termin zgłoszeń i przesyłek jeszcze nieoznaczony i dodatkowo ogłoszony będzie. Za miejsce w budynku głównym opłaca się 25-50 franków, a w przyległych 10-20 franków od metra kwadratowego. Każdy wystawca winien mieć korespondenta swego w Bordeaux.

Rozdawane będą: dyplomy honorowe, medale złote, srebrne i brązowe, tudzież listy pochwalne. Jako szcze-

gólne odznaczenie udzielać będzie Towarzystwo odznaczającym się wystawcom tytuł członka honorowego.

Wszelkie zapytania adresować należy: a Mr. le President de la Société philomatique 8 rue du chateau Trompette — Bordeaux France.

O g ł o s z e n i e.

W dopełnieniu uchwały XVI Rady Ogólnej z d. 26. lutego 1881, odniósł się Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. do Wys: Ministerstwa rolnictwa z prośbą, iżby konsulaty austriackie, zwłaszcza w Ameryce, zbierały dokładne daty co do produkcyi zboża i handlu zbożowego, i by te daty były szybko a często publikowane (w czasopiśmie Austria).

W załatwieniu tegoż podania zawiadomiło c. k. Ministerstwo tenże Komitet za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa, iż sprawozdania rzeczzone ogłaszane bywają w czasopismach „Austria“ i „Nachrichten über Industrie, Handel und Verkehr“ — co się niniejszem do wiadomości powszechnej podaje.

Nowe stowarzyszenie asekuracyjne na bydło. Grasuująca obecnie w różnych stronach monarchii austro-węgierskiej zaraza na bydło spowodowała grono wielkich właścicieli ziemi i fabrykantów spirytusu, zebranych w Peszcie, do poczynienia kroków w celu założenia wielkiego stowarzyszenia asekuracyjnego na bydło. „Pest. Lloyd“ donosił, że przyjdzie do skutku powyższego zamiaru jest zapewnione. Projekt ten napotyka jednak na przeciwników, głoszących, że pomieszczenie 20000 pełnych 200 reńskich akcji w celu uzyskania 2 milionowego kapitału jest w Węgrzech niemożliwe.

Tegoroczne żniwa kukurudzy w Stanach zjednoczonych. Czasopismo Tribune z Chicago podaje pod datą 19. wrześniab. r. sprawozdanie przeszło 8 szpaltowe o zbiorach tegorocznych na zachodzie Stanów zjednoczonych, z których pokazuje się, jak wielkie szkody spowodowała posucha tego lata w tamtych stronach panująca. Sprawozdanie rozpoczyna od stanu Illinois, z kąd 117 sprawozdań z północnych średnich i południowych powiatów przytacza. Największe szkody są w południowym Illinois, gdzie wszystkie żniwa nie udały się i dokąd kukurudzę trzeba będzie importować, żeby pokryć miejscowe potrzeby. W średnim i północnym Illinois szkody nie były tak wielkie. W Missouri szkody w kukurudzie ceniono w przeszłym miesiącu (sierpniu) na 20 do 50 pct. Odnosnie do ozimej przenicy pokazuje się z przeszło dwóch trzecich sprawozdań na 23, że obszar pod jej uprawę zajęty zmniejszył się. W Kanzas spadło tego roku więcej deszczu, niżeli w każdym innym ze Stanów leżących w pasmie przenicznem; z 38 sprawozdań podaje tylko jedno, że zbiór kukurudzy był równie obfity jak w r. 1880, większość sprawozdań wykazuje ubytek żniwa o 77 do 75 pct. Z Ohio i Indiany podaje 24 sprawozdań na 57, że kukurudza dała zbiór o 50 do 75 pct. mniejszy, 33 zaś ubytek o 10 do 40 pct. Z Jowa nadesłano 40 sprawozdań, z których 33 wykazuje ubytek kukurudzy o 10 do 75 pct., ogólne przecięcie podaje szkodę na 63 pct. Na 24 z Nebraska nadesłanych sprawozdań podaje 9 ubytek w zbiorze kukurudzy o 13 do 30 pct., innych 9 zaś podaje szkodę sięgającą 50 a nawet 80 pct. Departament rolnictwa w Washingtonie podaje pod datą 1 września zbiór kukurudzy na 60 pct., gdy w tej samej porze przeszłego roku wykazywał 91 pct.

(Nürnb. allg. Hopf. Ztg.)

Rozmaitości.

Czyszczenie drzew z mchu Na starych drzewach owocowych a nawet na młodych, jeżeli bardzo powoli rosną, osiedlają się często bardzo obficie porosty i mchy, które wprawdzie bezpośrednio nie szkodzą drzewu, nie ciągną z niego pożywienia, ale są przez to szkodliwe, że służą za schronienie dla różnych szkodliwych owadów. Dla pozbycia się ich, szczególnie gdy się dopiero pokazywać zaczynają, wystarczy zwykle zeskrobanie tępym nożem; skrobać jednak skutecznie można tylko na drzewach mających jeszcze gładką korę, a więc młodych. Na starych, chropawą, głęboko popadaną korą pokrytych pniach i gałęziach skrobanie do celu nie prowadzi. Tutaj używa się jakiegoś płynu, który nie tylko niszczy mchy i porosty razem z gniazdami owadów, ale razem działając lekko gryząco, przyspiesza odpadanie nadpsutej lub stwardniałej powierzchni kory. Takim płynem jest proste mleko wapienne takie same, jakiego używają mularze do bielenia ścian. Zwykle dodają do tego mleka odrobinę krowieńca dla zabarwienia i odrobinę miątkiej gliny dla zgęszczenia płynu. Jeszcze skuteczniejszym, bo dłużej od ponownego zagnieżdżenia się porostów i mchów chroniącym płynem ma być następujący: Z drzewnego zwyczajnego popiołu robi się średnio mocny ług. Na każde 10 litrów tego ługu dodaje się po 1/4 kilograma kwasu karbolowego, z którym się ług słabo przegotowuje. Gorącym takim odwarem smaruje się drzewa zapomocą miotłki słomianej, szczotka bowiem szczecinowa psułaby się bardzo prędko. Płyn ten zaleca kasselska gazeta rolnicza.

Bank rolniczy we Lwowie.

W dniu 24. października 1881 odbyło się pierwsze posiedzenie rady nadzorczej banku, która z grona swego wybrała na prezesa banku JEksce. Włodzimierza hr. Russockiego; na sekretarza rady nadzorczej powołano dr.

Ernesta Tilla. Na tem samym posiedzeniu uchwaliła rada nadzorcza między innemi wysokość stopy procentowej od udzielać się mających zaliczek na 6 pr., względnie 2 pr. wyższą nad każdorazową stopę procentową banku austro-węgierskiego, zaś wysokość prowizji za sprzedaż produktów na 1 pr.

Sprawozdanie targowe z ostatniego tygodnia.

Ciągła amerykańska zniżka oddziaływa bardzo nieprzychylnie na targi europejskie.

Stagnacya tem wywołana znamionuje dążność dzisiejszych targów.

Producenci i konsumenci zachowują się biernie, ostatni ograniczają się na pokrywaniu jedynie najkonieczniejszych potrzeb swoich.

Tylko celne gotowe produkty utrzymują się w cenie.

Rzepak i koniec jest bardziej poszukiwany, zaś celny na niektórych targach nieco wyżej notowany.

Dziś (4 listopada) notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenvica biała	zł 10.75 — 11.25
„ czerwona	„ 11.00 — 11.75
Żyto	„ 7.50 — 8.25
Owies	„ 5.50 — 6.50
Groch Victorya	„ 10.50 — 11.50
„ drobny	„ 8.00 — 9.00
Rzepak	„ 11.50 — 12.75
Koniec	„ 48.00 — 58.00
Jęczmień	„ 7.50 — 8.50
Spirytus gotowy	„ 36 za 10 000 lt. prct.
Na listopad i grudzień	„ 33 „ „ „

U w a g a. Prosimy o nadsełanie próbek większej objętości (jeden litr przynajmniej) musimy je bowiem do kilku miejsc oferować.

Próbki fasoli, wyki, Inianki i jęczmienia browarnianeg. byłyby nam pożądane.

Mając zastępstwo prawie wszystkich znaczejszych firm maszyn i narzędzi rolniczych i dając odbiorcom odpowiedni rabat, pośredniczymy w zakupie tychże.

O G Ł O S Z E N I A.

Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Fundusz gwarancyjny

złr. 4,500.000 a. w.

6—12

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń zabezpiecza

gratis w pierwszym roku

na przeciąg 6 lat domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacone premji przy takich ubezpieczeniach zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielone jest na 5 rat rocznych.

Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:

GWIDO RUSZCZYŃSKI, senior.

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 6/7.

IZYDOR WOHL

Lwów, Sykstuska l. 6.

połączone wyłączone swój
Skład HERBATY rosyjskiej
konkuruje przez najskrupulatniejszą

rzetelność!

5—10

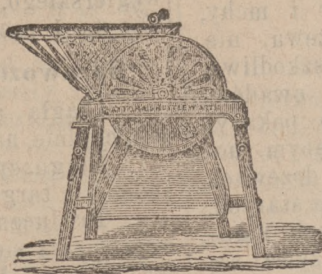
Zamówienia załatwia sumiennie i piesznie, franko opakowanie. Cenniki na żądanie.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają:

sieczkarnie,
krajacze do buraków,
śrotowniki, gniotowniki
do suchego słoðu,



gniotowniki
do zielonego słoðu,
młyny

angielskiego i własnego wiedeńskiego
wyrobu o rozmaitych wielkościach.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

2—10

Także w swoim powiększonym i do ruchu parą nowo urządzonym warstacie
wykonują reparacye wszelkiego rodzaju maszyn jak najdokładniej i tanio.

Wiedeński instytut zabezpieczenia na życie i renty w Wiedniu.

(Wiener Lebens- und Renten-Versicherungs-Anstalt in Wien).

W pełni wpłacony kapitał akcyjny

1,000.000 złr. wal. austr.

2—3

Instytut zabezpiecza:

1. Na wypadek śmierci (Tabela I.) Kapitał wypłaconym zostaje spadkobiercom kiedykolwiek śmierć nastąpiła albowiem samemu ubezpieczonemu gdy dojdzie do 85 lat; dalej
2. Wyposażenia na korzyść dzieci (Tabela III.) Premia płaconą bywa tylko do śmierci kontrahenta, na wypadek śmierci dziecka może być zabezpieczenie przeniesione na kogo innego.
3. Podwójny kapitał (Tabela IV.) i to płatny najprzód zabezpieczonemu przy osiągnięciu zabezpieczonego wieku a potem w razie tegoż śmierci, po dojsciu do zabezpieczonego terminu, jego spadkobiercom.
4. Kapitał z użytkowaniem renty. (Tabela V.) Ta kombinacya nie istnieje dotąd w żadnym instytucie zabezpieczającym i jest przeznaczoną na to, żeby nie tylko rodzinę, ale i siebie zabezpieczyć. Renta więc wypłacana bywa zabezpieczonemu od chwili osiągnięcia pewnego wieku aż do śmierci, poczem zabezpieczony kapitał wypłaconym zostaje spadkobiercom.

Roczna premia wynosi podług powyższego:

Wiek wstąpienia	Tabela I. za 1000 zł.	Tabela III. za 1000 zł. na czas 20 letni	Tabela IV. za 1000 zł. na czas 25 letni	Tabela V. za 1000 zł. kapitału i 100 zł. renty w 65 roku życia
25	18'80 zł.	37'30 zł.	41'60 zł.	22'67 zł.
30	22'30 „	37'85 „	43'40 „	28'32 „
35	26'40 „	38'60 „	46'10 „	35'38 „
40	31'70 „	39'75 „	48'60 „	45'78 „
45	38'20 „	41'10 „	52'10 „	61'57 „
50	46'80 „	—	—	87'51 „

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela się najchętniej we Wiedniu, Himmelfortgasse 6, albo w każdej Generalnej lub Głównej agencji, jakoteż Sub-Agencji Wiedeńskiego Towarzystwa zabezpieczającego (Wiener Versicherungs-Gesellschaft).

Poszukuje się majątku ziemskiego średniej wielkości w wscho-
dniej Galicyi do nabycia.

Plac Maryacki l. 6 i 7.

d'Hauterive.

3—3

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.